№ 3 Łódź, Wtorek 3 stycznia 1922 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 8,
„Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadsyłających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 60.—, w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Grożna sytuacja w Niemczech.

W obwodzie wrocławskim.

KATOWICE, 2. (PAT). Wskutek strajku kolejarzy w obwodzie wrocławskim ruch kolejowy przez wczoraj utrzymany był tylko z trudnością. Pociągi idące z Wrocławia na G. Śląsk przychodzą ze znacznem opóźnieniem.

WROCŁAW, 2. (PAT). Miarodajne koła jak donosi „Ost Deutsche Morgenpost" liczą się z dalszą możliwością zaostrzenia sytuacji strajkowej. Stwierdzono bowiem, że wrocławscy kolejarze nie reagują wcale na układ zawarty w sobotę pomiędzy główną organizacją strajkową a ministrem kolei żelaznych.

Ograniczenie pociągów osobowych jest nieuniknione.

W Berlinie.

BERLIN, 2. (PAT). Położenie strajkowe w Berlinie zaostrzyło się. Wbrew wezwaniu głównej organizacji kolejarzy strajkujący nie przystąpili do pracy, a przeciwnie w niektórych obwodach ci, którzy dotąd pracowali, przystąpili do strajkujących.

W Westfalji.

ELBERFELD, 2. (PAT). Na skutek nacisku władz koalicyjnych kolejarze podjęli pracę, tak, że od rana pociągi kursują normalnie.

Stan wojenny?

BERLIN, 2 (Polpress). W Koblencji odbyła się 31 grudnia narada delegacji niemieckiego ministerstwa komunikacji z komisją kontrolującą Ententy. W kwestji strejku kolejowego, przewodniczący pułkownik Merrot oświadczył delegatom niemieckim, że w razie nie przyjścia w przeciągu 48 godzin do porozumienia ze strajkującymi, na wszystkich kolejach terenu okupacyjnego zostanie ogłoszony stan wojenny.

Żądania.

BERLIN, 2 (Polpress). Do Berlina nadeszły wiadomości z prowincji, że 31 grudnia we wszystkich większych miastach Niemiec odbyły się olbrzymie wiece strajkujących kolejarzy. Główne żądania są następujące: 1) podwyżka stawek według 3 ch kategorji, z których minimalna wynosi 34 proc., 2) ustąpienie ministra skarbu Hermesa, 3) udział przedstawicieli zawodowych związków kolejowców w statystycznym komitecie ministerstwa kolei, który normuje skalę płac kolejowców. Kolejowcy Hamburga i Stuthartu wyrazili pozatem protest przeciwko polityce francuzów na terenie okupacyjnym.

BERLIN, 2 (Polpress). Pracownicy berlińskich tramwaji i elektrowni postanowili przyłączyć się do strejku kolejarzy.

Polityka polska.

Stan zdrowia Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 2. (PAT). Kancelarja cywilna komunikuje: w stanie zdrowia Naczelnika Państwa nie zaszła zmiana. Przebieg grypy normalny, bez żadnych komplikacyj. Temperatura w nocy z 1 na 2 i w ciągu dnia 2 stycznia utrzymała się na wysokości ok. 38 stopni. Tętno odpowiada podwyższonej temperaturze. Samopoczucie dobre.

Żądania Białorusinów.

WILNO, 2 (wł.) Centralny Białoruski Komitet Wyborczy wydał odezwę, formulującą żądania Białorusinów. Są one następujące: 1) włączenie ziemi Wileńskiej razem z Białorusią do Polski pod warunkiem przyznania autonomji; 2) przyłączenia do Polski wschodniej Białorusi; 3) wprowadzenie na Białorusi i Wileńszczyźnie reformy rolnej, uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej; 4) ziemia dla małorolnych i bezrolnych; 5) upaństwowienie lasów Białorusi; 6) poparcie dla ekonomicznego ruchu białoruskiego; 7) wolność szkół białoruskich; 8 natychmiastowe wprowadzenie samorządu wojewódzkiego i gminnego; 9) pomoc rządu dla uchodźców białoruskich; 10) pomoc rządu przy odbudowie wsi zniszczonych wojną.

Opinja Anglików o naszem prawodawstwie pracy.

WARSZAWA, 2. (PAT). Przed kilkoma dniami bawili w Warszawie przedstawiciele angielskiego Min. Pracy wyżsi urzędnicy: pp. Allen i Valentina. Obecnie p. Oswald Allen nadesłał z Londynu do Min. Pracy i Opieki Społecznej, na ręce p. Gustawa Simona pismo z wyrazami podziękowania za przyjęcie, którego doznał wraz z towarzyszem ze strony władz polskich. P. Allen wyraził głębokie uznanie i podziw dla rządu polskiego, że pomimo wielkich trudności dokonał w krótkim stosunkowo czasie dzieła zorganizowania Kas Chorych, tej podstawy zdrowia narodu. Z tego co widział przekonał się, że plan działania jest właściwy. P. Allen żywi nadzieję, że będzie miał jeszcze sposobność pogłębić wiadomości zaczerpnięte w Polsce i obiecuje nadesłać druki wydane przez parlament angielski, przygotowane przez lekarzy angielskiego Min. Zdrowia.

Jak stoi sprawa inwalidzka.

WARSZAWA, 2. (PAT). W sprawie ustawy inwalidzkiej Biuro Prasowe Min. Skarbu komunikuje: W jednem z pism poniedziałkowych ukazała się notatka, zarzucająca Min. Skarbu, iż dotychczas nie załatwiło sprawy inwalidów. Wobec tego stwierdza się, co następuje: projekt noweli do ustawy inwalidzkiej z dn. 18 marca 1921 r. (Dz. Ust. Rzplitej Polskiej № 32 poz. 195) Min. Skarbu przesłało w dn. 21 grudnia 1921 r. do Prezydjum Rady Ministrów i będzie on rozpatrzony na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów. Po przyjęciu tej noweli przez Sejm, ogłoszone będzie niezwłocznie przygotowane już rozporządzenie wykonawcze po uskutecznieniu ewentualnych uzupełnień, stosownie do przyjętych zmian w ustawie. Ażeby jednak do ostatecznego załatwienia tej sprawy nie pozostawiać inwalidów i ich rodzin bez środków do życia, Rada Ministrów w dn. 17 listopada 1921 r. uchwaliła na wniosek Min. Skarbu znaczną podwyżkę pobieranych przez inwalidów poprzednich zaliczek na poczet przypadających im rent. Zaliczki te, wynoszące obecnie u ciężko poszkodowanych inwalidów 75 proc. przypadającego zaopatrzenia, po przyjęciu przygotowanej noweli będą podwyższone jako renta ostateczna tylko o bardzo nieznaczną kwotę.

Udział Polski w odbudowie Rosji.

PARYŻ, 3 (Polpress). Korespondent Polpress dowiaduje się z zupełnie wiarogodnego źródła, że podczas obrad w Cannes nad gospodarczą odbudową Rosji zostanie podniesiona kwestja uczestnictwa w tej odbudowie państw sąsiadujących z Rosją, a więc—przedewszystkiem Polski. Wobec tego nie jest wykluczone, że do Cannes zostanie zaproszony handlowy attache polskiego poselstwa w Paryżu w celu potrzebnych w tej sprawie informacji.

Bilety I emisji.

WARSZAWA, 2. (PAT). Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa komunikuje: troszcząc się o ułatwienie wymiany wycofanych z obiegu biletów I-ej emisji na 100, 500 i 1000 marek do nieodwołalnego terminu, wyznaczonego na 15 stycznia r. b., P. K. K. P. otworzyła specjalne kasy wymiany w lokalach urzędu skarbowego w Lidzie, Powiatowej Kasy Oszczędności w Kartuzach (Pomorze) i Oddziału Banku Przemysłowego Warszawskiego w Równem. Nadto skutkiem starań P. K. K. P. wspomniane bilety będą przyjmowane na opłaty i na wymianę przez kasy skarbowe i urzędy podatkowe do 10 stycznia r. b., oraz przez banki akcyjne polskie, należące do Związku Banków a mianowicie w Warszawie do dnia 12 stycznia r. b.; na kresach i na Kaszubach do dnia 8 stycznia r. b. Bilety I-ej emisji po 1 5 i 20 marek utraciły wartość swą z dniem 1 stycznia r. b.

Zakupy sowietów w Polsce.

BERLIN, 2. — „Vossische Zeitung" donosi z Warszawy, że komisarz sowiecki dla handlu zagranicznego Gorczakow, który bawił przez pewien czas w Warszawie, zgodził się na wysyłkę 520 wagonów wyrobów polskich w szczególności z zakresu łódzkiego włókiennictwa do Rosji. Wysyłka ta ma być uskuteczniona w ciągu stycznia. Obecnie agenci sowieccy pertraktują z polskimi fabrykantami w sprawie tego kupna.

Rada Najwyższa w Cannes.

(Przepowiednie angielskie)

LONDYN, 2. Z łamów prasy angielskiej nie schodzi sprawa odbudowy Europy, sprawa stosunków z Rosją i z Niemcami. Dzienniki zapowiadają w nowym roku 1922 uregulowanie stosunków w świecie i oświadczają, że jeśliby to w tym roku nienastąpiło, w takim razie grozi powszechne bankructwo światowe. Większość prasy jest jednak optymistycznie nastrojoną. „Evening Standart" omawiając dotychczasowe wyniki rozlicznych konferencji i rokowań stwierdza, że Rosja Sowiecka powoli zbliżała się do stanowiska Sprzymierzonych i równocześnie wyraża nadzieję, że konferencja w Cannes doprowadzi do zbliżenia między Sprzymierzonymi a Rosją Sowiecką oraz do Stanów Zjednoczonych.

Dzienniki, które dotychczas popierały handel z Rosją Sowiecką i które stale angażowały się za Niemcami jak n. p. „Manchester Guardian" twierdzą, że Niemcy i Rosja trzymają w ręku klucze do powikłań gospodarczych w Europie. „Pall Mall and Glob" pisze, że Anglja musi mieć klijenta w Rosji i obojętne jej jest świadectwo moralności.

Briand o odszkodowaniach.

PARYŻ, 2. (PAT). Hav. W komisji dla spraw zagranicznych senatu prezydent min. Briand oświadczył w sprawie długów niemieckich, że rozwiązanie, które będzie przyjęte, nie może zmniejszyć ani wysokości długu ani świadczeń rzeczowych, jakie otrzymać ma Francja w najbliższych terminach. Co do konferencji w sprawie odbudowy Europy oświadczył, że nie brano pod rozwagę współpracy rządowej, lecz organizacyj handlowych różnych krajów. Omawiano również sprawę przystąpienia Niemiec do akcji odbudowy.

Sprawy wschodnie.

LONDYN, 2. (PAT). Reuter dowiaduje się, że po konferencji wCannes zbierze się konferencja ministrów spraw zagranicznych dla zbadania sprawy Wschodu.

Rewolucyjne wrzenie w Indjach.

LONDYN, 2. (PAT). Reuter dowiaduje się, że przy otwarciu tegorocznej sesji indyjskiej ligi muzułmanów w Allchabad przewodniczący zapowiedział obwołanie republiki w Indjach z dniem 1 stycznia r. b. i wezwał do czynnego udziału w ruchu, zmierzającym do wyzwolenia wszystkich terytorjów indyjskich z pod panowania obcego.

Sprawozdanie Trockiego o czerwonej armji.

WARSZAWA, 2. (Polpress). — Mowa wygłoszona przez Trockiego na 9-ym kongresie Sowietów w sprawie czerwonej armji, brzmi w skróceniu jak następuje: „Kongres zeszłoroczny postanowił zredukować czerwoną armję z 5,300,000 ludzi do 2,700,000. Jednak wskutek dążenia rządu sowietów do zmniejszenia ciężaru podatkowego armja została zredukowana do 1,370,000 ludzi. W chwili obecnej armja czerwona składa się z 95 brygad piechoty i 49 brygad jazdy. 18 procent oficerów tej armji nie posiada wykształcenia fachowego, są to robotnicy i włościanie przekonań komunistycznych. O dalszej redukcji armji czerwonej nie może być mowy, ponieważ niebezpieczeństwo zbrojnej interwencji z zewnątrz nie zostało dotąd usunięte.

Landru lwowski.

LWOW, 2. Lwów ma swoją sensację, która dorównać może aferze paryskiego Landru. W ubiegłą sobotę policja oddała sądowi sprawę niejakiego Cieślewskiego, lat 24, dawniej ślusarza, ostatnio zaś konduktora tramwajowego, który na gruncie lwowskim grasował na wzór paryskiego Sinobrodego wśród panien sklepowych i pokojówek. Jedna z jego kochanek odebrała sobie życie przez otrucie, druga zaś rzuciła się pod pociąg. Kilkanaście innych zwróciło się przeciwko Cieślewskiemu do Sądu, żądając odszkodowania i ukarania. Jedna ma z Cieślewskim dzieci, inne zaś spodziewają się potomstwa. Wszystkie są zarażone syfilisem. Sprawa ta będzie wkrótce przedmiotem rozpraw sądowych.

Tajny uniwersytet ukraiński.

LWOW, 2. — Policja lwowska wykryła tajny uniwersytet ukraiński, gdzie uprawiano agitację antypaństwową. Funkcjonarjusze policji wkroczyli do ukraińskiego domu akademickiego, do tow. Szewczenki i do ukraińskiej szkoły żeńskiej przy ul. Mochnackiego.

Wśród obecnych zastano Ostapa Kobierskiego, ściganego za współudział w zamachu na Naczelnika Państwa. Policja dokonała całego szeregu aresztowań wśród profesorów i słuchaczy tajnego uniwersytetu.

Sensacyjne aresztowanie.

LWOW, 2. — Donoszą o aresztowaniu głośnego Mordalewicza, który uciekł od bolszewików, przez władze polskie odstawiony został do Warszawy, gdzie był przesłuchiwany w sztabie generalnym, a następnie powrócił do Lwowa. Przypuszczają, że Mordalewicz jest członkiem słynnej organizacji wojskowej sowieckiej „Zakordot".

Sprawa Fedaka.

LWOW, 2. — Sędzia śledczy, Angielski, ukończył śledztwo w sprawie Fedaka. Sprawę odstąpiono prokuratorji państwa. Rozprawa odbędzie się w końcu stycznia.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(—) W mieszkaniu własnem przy ul. Szpitalnej nr. 1 odebrał sobie życie za pomocą wystrzału w głowę 54-letni Aleksander Białobrzeski, doktór medycyny. Policja zastała już zwłoki. Denat pozostawił list, adresowany do X-go komisarjatu, w którym jako przyczynę samobójstwa podał—silny rozstrój nerwowy.

(—) Przy ul. Marszałkowskiej 42, w mieszkaniu własnem zastano martwą 42-letnią Marję Prokopową, właścicielkę domu schadzek. Zewnętrznych śladów zbrodni na trupie nie widać; istnieje przypuszczenie, że Prokopową otruło jakąś szybko działającą trucizną.

(—) W myśl układu polsko-gdańskiego od 1 stycznia zostanie zniesiona granica celna między Polską a Gdańskiem w Tczewie. Okazuje się, że senatorowie Jevelovsky i Volkmann zawarli w Warszawie dodatkową umowę, według której rząd polski zgodził się na obniżenie taryf celnych dla pewnych przedmiotów, przeznaczonych dla konsumcji Gdańska, obniżka ta obejmie także taryfy na maszyny, potrzebne do przebudowy fabryk na nowe potrzeby.

(—) Termin ciągnienia losów loterji górnośląskiej na rzecz ofiar dla powstańców, przypadający na 1, 2 i 3 stycznia r. b., przedłużono do dnia 1, 2 i 3 marca r. b.

Z giełdy warszawskiej.

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie zniżkowe.

Notowano:	Dolary	2910.—
	Marki niem.	15.80
	Franki franc.	233.—
	Funty szterl.	12350.—
	Korony czeskie	39.—

Kronika polityczna.

Dzisiejsza armja austrjacka.

Dyskusja budżetowa w parlamencie wiedeńskim dostarczyła interesujących szczegółów o armji austrjackiej. Według traktatu z Saint Germain, armja ta nie może przewyższać ogólnej sumy 30,000 ludzi, w tem 1500 oficerów, 2000 podoficerów i 26,500 żołnierzy-ochotników. Dziś armja austrjacka liczy w rzeczywistości 1531 oficerów różnych stopni. Podporuczników wśród nich niema zupełnie wskutek awansów i braku nowych mianowań.

Co do żołnierzy Austrja ma ich obecnie 18,463, oraz 693 podoficerów. Ponieważ żołnierze rekrutują się wyłącznie z pośród sfer ludowych, duch ich jest wybitnie demokratyczny, podczas gdy nastrój korpusu oficerskiego, pochodzącego z kół t. zw. chrześcijańsko-socjalnych i germanofilskich jest w zupełności reakcyjny.

Referent spraw wojskowych, dr. Schurff zaznaczył, że od czasu przewrotu listopadowego w r. 1918, armja austrjacka nie przyczyniła żadnych trudności zmieniającym się rządom republiki austrjackiej.

Logika bezsensu.

„Kurjer Lwowski", organ Witosowy, w świątecznym numerze podaje następującą notatkę swego warszawskiego korespondenta:

„Choć bez zbytniej słuszności, nie jest podkreślana obawa co do możności nawiązania bliższego kontaktu pomiędzy endecją a NPR".

Sam tedy korespondent przyznaje, że choć cała notatka niema sensu jednak trzeba ją puścić w świat. Widocznie robi to dla grosza.

Trudno, trzeba coś przecież podać i coś zarobić, ale dlaczego redaktor podobnego bzdurstwa nie wrzuca do kosza, to już jest tajemnicą lwowskiego witosowego organu.

Zaiste obustronna logika bezsensu.

Kryzys w przemyśle trwa.

(Co mówią o tem wielcy przemysłowcy łódzcy?).

Współpracownik naszego pisma w wywiadzie z sekretarzem Zw. Przemysłu Włókn. na temat trwającego zastoju w przemyśle łódzkim, uzyskał następujące informacje, oświetlające poglądy wielkich przemysłowców łódzkich na przyczyny kryzysu i środki, wiodące— ich zdaniem— do naprawy tego stanu:

Zastój w przemyśle włókienniczym trwa. Według obliczeń statystycznych w trzecim tygodniu listopada 1921 r. produkcja wynosząca przy normalnym tygodniu (6 dni roboczych) 100 proc., wskutek kryzysu zmalała do 62 proc., czyli 38 procent dni roboczych (3 dni w tygodniu) stracono. W tym samym stosunku obniżyły się zarobki robotników.

Stan powyższy nie uległ do chwili obecnej zasadniczej zmianie. Przedświąteczne ożywienie, wyrażające się w chwilowem przywróceniu normalnego tygodnia pracy w fabrykach, nie było wywołane poprawą konjunktur handlowo-przemysłowych, lecz miało na celu przyjście z pomocą robotnikom w ten najwłaściwszy ze strony pracodawców sposób.

W związku z obniżeniem cen do 50 procent zauważyć się daje pewien ruch w przemyśle bawełnianym, natomiast pomimo zniżki cen zupełny zastój panuje w przemyśle włókienniczym. Wpływają na to przedewszystkiem ogromna ilość towarów zimowych, jaka pozostała na składach i wobec zbliżającego się sezonu wiosennego prawdopodobnie nadal więzić będzie ulokowany w nich kapitał; powtóre jednoczesne ze zwyżką marki polskiej zwiększenie się cen surowca wełnianego, którego 95 proc. sprowadza się z zagranicy.

Pomimo to, wszystkie fabryki większe ograniczyły tylko ilość dni pracy w tygodniu do 3, a w okresach, gdy zachodzi tego potrzeba, jak zaznaczono wyżej, starają się przemysłowcy wprowadzać normalny tydzień pracy.

Zdaniem wielkich przedsiębiorców na podobny stan przemysłu wpływa przedewszystkiem: 1) zamknięcie granicy z Rosją (zielona granica), co nieuniknione jest ze względów politycznych, odbija się jednak ujemnie na ruchu handlowym; 2) brak pieniędzy oraz 3) konkurencja zagraniczna, zwłaszcza niemiecka.

Otwarcie granicy celnej między Polską a Gdańskiem wskutek nagromadzenia towaru niemieckiego, tańszego od krajowego w W. M. Gdańsku, na razie przyczyni się raczej do powiększenia kryzysu (obuwie 3 razy tańsze, jak u nas). Z czasem, dzięki granicy celnej między Gdańskiem a Niemcami, anomalja ta wyrówna się na naszą korzyść.

Zastraszającym jest jednak brak gotówki oraz stan naszej waluty, zależny stale od waluty zagranicznej. Okoliczności powyższe zmuszają przemysłowców do prowadzenia obok kalkulacji właściwego zakresu także operacyj giełdowych.

Z podobnych powodów i przyobiecana pomoc rządowa przejawia się w nader nikłej formie. Wprawdzie ceny na węgiel, stanowiący jeden z najważniejszych czynników przy normalnej produkcji spadły o 30 procent, ale fabrykanci nadal silnie odczuwają brak gotówki.

Horoskopy na przyszłość nie budzą nadziei polepszenia się stosunków, na co wpłynąćby mogła jedynie gruntowna sanacja finansów oraz nawiązanie żywszych stosunków handlowych z rynkami zagranicznemi. S.

Konferencja literacka o A. Fredrze.

Znany krytyk literacki Adam Grzymała-Siedlecki wygłosił w ostatnich tygodniach w Warszawie cykl odczytów o twórczości Aleksandra Fredry p. t. „Kuligiem przez Polskę". Rezultatem swych badań nad twórczością genjalnego komedjopisarza dzielił się p. Grzymała-Siedlecki z publicznością łódzką w ubiegłą niedzielę na poranku literackim zorganizowanym przez Dyrekcję Teatru Miejskiego.

Prelegenta interesuje pierwiastek rodzimy w twórczości Fredry, to znaczy co z życia polskiego z pierwszej połowy w. XIX znalazło odbicie i wyraz w jego komedjach. I pod tym względem prelegent nie zgadza się z tymi krytykami, którzy wysiłki swojej nieraz znacznej inteligencji i pracy zużywają na to, by wykazać zależność polskiego autora od autorów obcych (Moliera, Goldoniego i in.). Prelegent w sposób bardzo przekonywujący wykazał na rozbiorze kilku najlepszych utworów Fredry, że nie obcy autorzy, a życie polskie dostarczyło mu tworzywa do twórczosci komedjopisarskiej. Pewne typy komedjowe Fredry bezsprzecznie przypominają pod niektórym względem kreacje autorów obcych, ale to jeszcze nie dowód zapożyczań się Fredry. Na każdej bowiem postaci występującej w komedjach Fredry jest pewne indywidualne piętno plemienne polskie.

Najlepsze utwory Fredry wyrosły z tła polskiego i daremna byłaby praca szukać dla nich podłoża w innem nie polskiem społeczeństwie. Polskimi typami epoki ponapoleońskiej są: Geldhab, Flora, Książe Rodosław, Lisiewicz, polskim jest świat Slubów panieńskich, Zemsty, Męża i żony, Przyjaciół, Jowialskiego i tylu innych utworów Fredry.

Znakomity ten autor nie cieszył się nigdy należnem uznaniem. W epoce niewoli, w epoce wielkich nieszczęść śmiech i humor nie był dobrze widziany w społeczeństwie naszem, w literaturze i życiu przeważał nastrój elegijny. Smutku. Fredro całą swą twórczością był zaprzeczenia niewoli i dlatego nie miał takiego uznania jak inni pisarze. Dziś dopiero zbliża się epoka Fredry. Zainteresowali się już nim krytycy i historycy literatury. Jest to zapowiedzią powszechnego zwrotu ku słonecznej twórczości Fredry. Może my, a może dopiero dzieci — kończył pięknie prelegent — dowiedzą się, że posiadamy w twórczości Aleksandra Fredry bezcenne arcydzieła humorystyki i dowcipu.

Z Sądu.

Tajemnicza sprawa.

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu Okręgowego T. Kamieńskiego, w asystencji Sędziów Korotkiewicza i Zaborowskiego rozważał w dniu wczorajszym sprawę przeciwko Antoniemu Złotnickiemu, oskarżonemu o zabójstwo w celu zysku.

W dniu 28 kwietnia 1919 r. wynajął Henryk Stroszajn od Karola Glazenapa w Zduńskiej Woli furmankę w celu przewiezienia rodziny i mebli do Łodzi. Wóz i konie wartości 80,000 mk. powierzył Glazenap swemu furmanowi Złotnickiemu, polecając mu zabrać w powrotnej drodze z Łodzi Edwarda Puppego.

Złotnicki ze Zduńskiej Woli wyjechał przed południem i przybył do Łodzi parę minut po ósmej.

Na propozycję Puppego, by do Zduńskiej Woli jechać na drugi dzień nie zgodził się i nalegał na rychły wyjazd, natychmiast na noc.

Na drugi dzień, t. j. 29 kwietnia o godzinie 7-ej rano zgłosił się do policji Państwowej w Pabjanicach Andrzej Złotnicki i zameldował, że ubiegłej nocy o godzinie 12 i pół na szosie Łódź—Pabjanice, w miejscu, gdzie krzyżuje się droga do Rzgowa napadli jacyś dwaj bandyci na niego i Puppego, ostatniego wystrzałem z rewolweru zabili, jego zaś kontuzjowali wystrzałem w okolicy kości skroniowej. Następnie, w przekonaniu, że obydwaj nie żyją, zabrali im pieniądze i, wsiadłszy na wóz zbiegli.

Przeprowadzone jednak śledztwo rzuciło cień podejrzenia na samego Złotnickiego, którego też pociągnięto do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem zabójstwa Puppego i symulacji napadu bandyckiego.

Na sądzie oskarżony nie przyznaje się do inkryminowanego mu czynu, dając zeznania sprzeczne z zeznaniami, danemi na śledztwie.

Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu przedstawiciela oskarżenia publicznego, podprokuratora Jarasza i obrońcy adw. H. Krukowskiego, uznał winę podsądnego za niedowiedzioną i uniewinnił Złotnickiego. (as)

Z życia organizacij N. P. R

Dzielnica Zielona.

Dziś o godz. 7-ej wieczorem, zebranie zarządu i dziesiętników Dzielnicy Zielonej.

Walka o Traktat Wersalski.

Cała polityka niemiecka, począwszy od pamiętnej daty dn. 28 czerwca 1919 r., dnia podpisania w Wersalu traktatu pokojowego, upływa pod hasłem wytężonej, niezmordowanej walki o obalenie, względnie o rewizję zbyt uciążliwych jakoby dla Niemiec postanowień traktatowych.

Czy to w sprawie rozbrojenia i zredukowania armji niemieckiej do cyfry 100.000 ludzi, czy w kwestji odszkodowań za zniszczenia wojenne, czy wreszcie przy regulowaniu zagadnień terytorjalnych, zwłaszcza zaś tak blisko obchodzącej nas sprawy G. Śląska,—wszędzie zwycięska koalicja walczyć musiała i musi z zupełnie otwartym i wyraźnym oporem i złą wolą Niemiec, usiłujących przy pomocy najrozmaitszych posunięć na szachownicy dyplomatycznej, przy pomocy wszelkiego rodzaju protestów, memorjałów, dokumentów—dzieło realizacji traktatu splątać, zahamować, odwlec, unicestwić.

Na usługach rządu niemieckiego, dla którego traktat pokojowy jest tylko niedogodnym świstkiem papieru, znajduje się świetnie zorganizowana w najdalszych nawet zakątkach kuli ziemskiej propaganda, przygotowująca grunt pod działalność polityków niemieckich, ku obejściu zobowiązań traktatowych a podejściu ich twórców stale zmierzającą. Cała armja suto opłacanych publicystów, ekonomistów i historyków we wszystkich niemal krajach świata od lat trzech pracuje nad tem, by wykazać, jak to „niewinne“ Niemcy ciężko skrzywdzone zostały przez ententę, jak to upadają one pod brzemieniem ciężarów, nałożonych przez traktat, jak to mowy być nie może o powojennem odrodzeniu Europy, dopóki „bankrutujące“ Niemcy, dzięki ewentualnej rewizji traktatu, nie staną ekonomicznie, no i politycznie—na mocnych nogach.

Niemcy, narówni z bolszewikami, są mistrzami w swej propagandzie. Ze wydaje ona pożądane dla Berlina owoce, tego dowodem, nie mówiąc już o rzeczach mniej widocznych, choć w treści swej ważniejszych, niedawne ostre zaburzenia antyfrancuskie we Włoszech, kiedy to wystarczyła jedna depesza jakiegoś polującego na sensację dziennikarza, by na jaw wydobyć progermańskie, a przeciwko Francji zwrócone nastroje wielkiej części społeczeństwa włoskiego. I my też nie jesteśmy bez grzechu. I po szlakach polityki polskiej włóczą się jeszcze jakieś mary germanofilstwa, przepadłe zdawałoby się na zawsze w owych pamiętnych dniach listopada. Wszak i dziś są w Polsce pisma, które potrafią zmarłemu niedawno oprawcy ludu polskiego Beselerowi poświęcać ciepłe artykuły wstępne; są inne, które wychodząc z założeń, że „pojęcia suwerenności i wyłączności państwowej są już dziś zabytkami przeszłości“, chciałyby społeczeństwo orjentować w kierunku Berlina, a politykę naszą pchnąć w orbitę wpływów i dążeń niemieckich...

Nota rządu dr. Wirtha z dn. 14 grudnia o rzekomej niewypłacalności Niemiec, która wywołała tyle poruszenia w polityce i opinji europejskiej, jest nowym etapem w walce przeciwko Traktatowi Wersalskiemu. Wersja o bankructwie finansowem Niemiec, jak to już wykazano z wielu stron z dokumentami statystycznemi i cyfrowemi w ręku, jest naiwną bajką i wierutnem kłamstwem. I wcale nie odroczenie lub zmniejszenie najbliższych rat odszkodowaniowych jest celem najnowszej symulacji niemieckiej. Tu chodzi o coś zupełnie innego.

Trzeba zaznaczyć, że zwycięska koalicja obeszła się z pokonanym przeciwnikiem bardzo względnie. Na Niemcy nie nałożono bynajmniej obowiązku zwrotu kosztów wojennych, zmuszono je tylko do wynagrodzenia strat i spustoszeń, dokonanych przez armje exkaisera. Skargi niemieckie na „niesprawiedliwość“ twórców traktatu, na poddanie sobie w niewolę ekonomiczną ludu niemieckiego—obłudne są i bezsensowne. Ale krople wytrwałych zabiegów Berlina, spadające nieustannie na jednolitą bryłę paragrafów wersalskich mają — w nadziei polityków niemieckich— wyżłobić w niej rysy głębokie. Jeszcze parę mocniejszych uderzeń, jeszcze trochę wysiłków, a zaznaczą się pęknięcia i szczeliny, i wkrótce cały gmach pokoju runie, jak domek z kart. Wówczas Germania triumphans powetuje sobie łatwo wszelkie „przejściowe“ straty i szkody, w czem dopomoże jej oczywiście—dziś jeszcze zamaskowana—siedmio-miljonowa armja.

Bardzo słusznie pisze paryski „Temps“, że Rada Najwyższa musi zdać sobie sprawę z faktu, iż Niemcy płacić — nie chcą. I dodaje: „Wszelkie załatwienie sprawy, oparte na innej zasadzie, wystawiłoby sprzymierzonych na niebezpieczeństwa, których nie można ignorować i na które nie wolno się narażać“.

Zjeżdżający się na jasnym brzegu mężowie stanu koalicji, za punkt wyjścia swych narad biorąc kwestję odszkodowań, staną przed ważniejszemi zagadnieniami: jakie środki zaradcze należy przedsięwziąć, by nie dopuścić za żadną cenę do obalenia przez Niemcy powstałego w wyniku wielkiej wojny nowego systemu politycznego Europy? Ta bowiem chęć niszczycielska jest jedynym motorem wszystkich usiłowań i zabiegów polityków berlińskich, począwszy od czerwca roku 1919. B. D.

Położenie wyborcze w powiatach Wileńszczyzny.

(Od własnego korespondenta).

Ruch wyborczy w miarę zbliżenia się głosowania coraz bardziej zaczyna się żywiać. Zwłaszcza na okresie świątecznym spodziewany jest zjazd większy działaczy politycznych różnych partji, zwłaszcza z Warszawy, a co za tem idzie, znaczny ruch wiecowy. Szanse wyborcze poszczególnych stronnictw jeszcze się nie ustaliły. Ośrodki, które są bardziej dostępne ze względu na komunikację, odwiedzane są częściej przez wiecujących, natomiast do odleglejszych wsi agitacja słabo na razie dociera.

Z pow. Brasławskiego donoszą, że naogół nastrój wśród ludności jest dobry, mimo usilnej agitacji księży litewskich, którzy zaciekłość swą posuwają do tego, że przenoszą sprawy polityczne do konfesjonału i grożą nie udzieleniem rozgrzeszenia. Na zebraniu przedstawicieli gmin, które odbywało się w Brasławiu celem omówienia sprawy ułożenia list kandydatów na posłów przy omówieniu stanowiska kandydatów tylko dwóch delegatów oświadczyło się za orjentacją litewską, a dwóch za federacją.

Żydzi w większości popierać będą listy polskie. O ile wnioskować można w powiecie wystawionych będzie kilka list, ale prawdopodobnie utworzą one związek wyborczy.

W Okręgu Trockim i Olkienickim, położonym blisko pasa neutralnego wpływ agitacji wrogiej prowadzonej przez Litwinów ujawnia się przedewszystkiem w stanowisku księży, którzy korzystają z t. zw. Kolendy i objeżdżając wsie prowadzą bardzo zręczną, bo ukrytą agitację. Ludność polska z radością wita wszelkie objawy polskości, a zwłaszcza o ile słyszy język polski w kościele. Mimo warunków, które utrudniają swobodne przygotowania wyborów, warunków wytwarzanych przez bliski wpływ Kowna, nawet znaczna część Litwinów do głosowania pójdzie.

W Okręgu Lidzkim praca agitacyjna wre w całej pełni. Na wiecach występują Związki Ludowo-Narodowe P. P. S., P. S. L. „Odrodzenie“. „Wyzwolenie“ i Rady Ludowe. Nadto tu i owdzie przejawia się lokalny patryotyzm próbujący stwarzać miejscowe listy i wysuwać lokalnych kandydatów. Prób tych jednak jest niewiele.

Wroga agitacja płynie tu z dwóch stron, od Litwy i od bolszewików. Ci ostatni szukają oparcia wśród zdemobilizowanych wyzyskujac ich łatwowierność i niewyrobienie polityczne na tle organizowanej pomocy dla bezrobotnych, a nadto tłumaczą włościanom, że Polska przywróci pańszczyznę i będzie gnębiła prawosławie. Natomiast podkreślić należy, że duchowieństwo prawosławne zachowuje się wobec akcji wyborczej poprawnie i lojalnie. Ta część duchowieństwa katolickiego, która znajduje się pod silniejszym wpływem biskupa Matulewicza, a zwłaszcza wikarjusze narodowości litewskiej przy probostwach polskich zachowują się zupełnie biernie, a tem samem próbują bierność tę przeszczepić i na swych parafjan.

Wedle dotychczasowych próbnych zestawień ilości uprawnionych i zapisanych na listy wyborców przedstawia się następująco: gmina Aleksandrowska 3.172 wyborców, gm. Bieniakońska 3 8 5, gm. Ejszyszka 7.150, gm. Radzińska 4.878, gm Gończarska 2.600, gm. Dokudowska 1 896, gm. Żyżmury 4 988, Lida 6.880, gm. Lidzka 6 320, gm. Bielicka 4.272. Razem więc obejmuje 45.888 wyborców.

W stosunku do pierwszego spisu wyborców w 1919 r. ilość uprawnionych do głosowania powiększyła się obecnie około 4.500 wyborców.

Na srebrzonem Podhalu.

I.

Łaskawem zrządzeniem losu i częściowo dzięki Magistratowi łódzkiemu, który bezwiednie w rękach Opatrzności staje się nieraz narzędziem dobrego czynu, znalazłem się wreszcie w zdawna upragnionym podniebnym zakątku naszej przepięknej Ojczyzny — na usrebrzonem śniegami Podhalu.

Stolicą jego, z pewną przesadą zwaną także „letnią stolicą Polski“, jest położone u samych stóp Tatr Polskich, najsłynniejsze z ziem polskich uzdrowisko — Zakopane, odległe o 20 klm. okólną drogą polową na zachód od haniebnie wydartej nam przez koalicję na rzecz Czechów tatrzańskiej polskiej wsi Jaworzyny.

Ze też nie mamy na całym obszarze Rzeczypospolitej jednego zakątka kraju, gdzie możnaby zapomnieć bodaj na chwilę o krzywdzących nas wyrokach przemożnych państw sprzymierzonych...

Trudno zrozumieć przybyłemu tutaj dla wypoczynku, czy ratowania zdrowia „zimniakowi“ (gdyż zimę mamy obecnie i tutaj, nie lato), z jakim napięciem śledzą nasi górale dyplomatyczną z Czechami utarczkę o Jaworzynę i nierozdzielny z nią północny skłon Tatr Spiskich.

Każdego niemal przybyłego „z doliny“, gdy się tylko upewnią, że to swojak, zapytują zaraz na wstępie: — A jak tam, panie, powiedzcie, z naszą Jaworzyną?

I z czasem dopiero, kiedy przybysz z doliny rozejrzy się zbliska w tym przepychu niebotycznych wirchów, w tych niewidzianych gdzieindziej cudach, które przyroda tu wokół szczodrze rozrzuciła, staje się zrozumiałem to wielkie zainteresowanie losami garści polskich górali i każdej piędzi polskiej ziemi: tu każdą skałę, każdy kamień można ukochać!

Wiedzą o tem zakopiańscy górale i dla tego są o każdą grań, o każde źdźbło piargu zazdrośni; wiedzą, że gdybym mógł, wykradłbym im i wywiózł do odstraszającej w porównaniu Łodzi choć część tych cudów, jakie tu bez liku zostały nagromadzone: — niechby i nasz smoluch fabryczny choć na chwilę oderwał wzrok od targającej nerwy maszyny, a wzniósłszy mimowoli wzrok w górę, mógł choć na moment rozprostować barki, zgięte codzienną walką o byt.

A możeby wtedy i w okna Panu Bogu zajrzał i o swój los się upomniał!..

Bo tu gdzieś blisko, tuż za Giewontem okna pałacu niebieskiego muszą się znajdować, bo gdzieżby indziej, jeśli nie za tym szczytem, kryjącym się często w obłokach, w obramowaniu przeczystej bieli nieprzebytych śniegów, oddzielony od ludzkiego zgiełku przepaścistymi żlebami i nieprzebytemi krzesanicami...

Wiedzą górale drogę do tego pałacu, któremu słońce służy i za elektrownię i za centralne ogrzewanie, to też podkradają się często pod okna, pukają w szybkę i przypominają Panbogu swoje potrzeby: ażeby im słońce nie wypalało trawy na halach; a to — żeby im na smrekach huba do krzesiwa obrodziła; to znów — żeby obfity urodzaj był na gości zakopiańskich; lub wreszcie — żeby paskarzy i czarnogiełdziarzy rząd nie uciskał, bo któżby do Zakopanego przyjeżdżał... chyba sami turyści, literaci, studenci, no i w końcu — żeby chorych w Polsce nie zabrakło.

A Panbóg, jeśli jest w dobrym humorze — o ile dobre wieści w gazecie niebieskiej wyczyta—spojrzy na śmiałka pogładzi się po siwej brodzie i, uśmiechnąwszy się, machnie ręką: — dziej się!

I dzieje się góralowi, jak pragnął: spadł śnieg, pogoda cudna, słoneczna, mróz równy bez wiatrów — więc tylko patrzeć jak zaczną pociągi wyrzucać tłumy przyjezdnych, obładowanych stosami marek polskich, wciąż idących w górę, więc w górach coraz mniejszą mających wartość.

Nastaje czas żniw dla górali.

A że to, gdy się chce komu dogodzić, trzeba na niejedno inaczej nieco patrzeć, więc też gazda z pałacu niebieskiego przez palce tylko spogląda na paskarzy, co bez umiarkowania obdzierają ludność miejską, i na wyzysk fabrykantów, którzy bez litości wyciskają robotnika, i na płonny trud rządu naszego, chcącego od jedzenia odzwyczaić swoich urzędników, i na samowolę magistratu łódzkiego, który — w imię jedności proletarjatu — ruguje z pracy enpeerów...

Na wszystko trzeba przez palce spozierać, gdy się chce góralowi dogodzić, który pod okienko przychodzi i o licznych gości piknie prosi.

Nie dziw, iż nie sposób pamiętać jeszcze i o usmolonym robotniku i wyschniętym na mumję urzędniku, którzy tkwią zarzuceni gdzieś na nizinie przedpiekła, przysłoniętej czarną chmurą dymów fabrycznych, że nie podobna ich z tej wysokości dojrzeć.

Ale przyjdzie czas... czas ten przyjść wkrótce musi, że zapomniany proletarjusz wyjdzie z ciemni jaskiń swego przedpiekla, a dojrzawszy słońce i podniebne krainy — podąży upomnieć się wreszcie o swój zdawna zasłużony los.

Lecz podąży nie po góralsku: chyłkiem i pod okienko, — tylko szerokim prostym gościńcem, z pieśnią... aż echo grzmotem uderzy w niebotyczne skały, i przez szeroko na oścież otwarte podwoje...!

Po zdobyty prawem wiekowego trudu i krwawego znoju — własny los!

J. Dziamarski.

Zakopane, w grudniu 1921 r. (d.c.n.)

Sytuacja w Indjach Wschodnich.

Ciemny obraz przedstawiają stosunki w Indjach. „Sytuacja w Kalkucie — pisze specjalny korespondent „Daily Telegraph'u" — nie daje powodu do alarmowania ogółu, lecz nie można zaprzeczyć, że wypadki ostatnich dni wywołały pewien niepokój w kołach oficjalnych, niepewnych, jakie przyjęcie zgotuje ludność księciu Walji z okazji jego wizyty". Niepokój ten był chyba uzasadniony, jeśli przypomnimy sobie, jak to ludność krajowa zbojkotowała królewicza w innem mieście. I w Kalkucie nie spotka się on z wiele lepszem przyjęciem, bo duch rewolucyjny ujawnia się coraz jaskrawiej, a lord Reading, dawniejszy Rufus Issaac, w którego semicki spryt Lloyd George wierzył tak bardzo, forytując go na stanowisko wicekróla Indji, ma tam zadanie do spełnienia, któremu zapewnie nie sprosta. Środki, jakiemi się posługuje, nie mówią nam nic o jego sprycie i dyplomatycznej finezji. Poprostu aresztuje masowo „ochotników", a to potrafi lada czynownik. W samej Kalkucie osadził w więzieniu 80 ludzi, w okręgu Czyty 800 ludzi — bez widocznego rezultatu, bo nie wpłynęło to wcale na uspokojenie kraju. Chociaż żywioły umiarkowane chcą wywierać nań wpływ, oświadczył on, że rząd polityki swej nie zmieni i da odczuć ludności swój autorytet.

Ludność odpłaca mu pięknem za nadobne. Niedawno trybunał sądowy w Kalkucie zakomunikował mu, że nie jest wcale skłonny do przyjęcia go w swej czytelni. Afront ten przypisują wpływom t. z. Wakil'ów, ciała wielce wpływowego zwłaszcza wśród studentów, którzy jednocześnie urządzili strajk demonstracyjny przeciw wicekrólowi. Charakterystyczny dla sytuacji ogólnej jest również strajk 8000 tragarzy portowych w porcie Kalkuty, opłacanych w czasie strajku przez jakąś tajną organizację, która pragnęła wytworzyć chaos na czas pobytu księcia Walji, t. j. koniec grudnia. Nawet wśród korporacji w Kalkucie nienawistne panują uczucia względem wicekróla tak iż Lloyd George zawiódł się w nadziejach pokładanych w lordzie Reading'u.

Tymczasem przewódca ruchu antybrytyjskiego Gandhi przybiera fizjognomję mocarnego potentata. Niedawno deputacja czcicieli ognia t. z. Parse'ów, będących elitą ludności Kalkuty, weszła z nim w rokowania, aby ubezpieczyć się podczas sesji prac indyjskiego kongresu, która miała rozpocząć się dn. 24 b m. Gandhi ofiarował się dać im specjalną gwardję ochotników, co oczywiście rząd Bombay'u poczytał za uzurpowanie sobie praw przysługujących tylko czynnikom rządowym. Z tego możnaby wynieść wrażenie, że władza Anglików staje się tam stopniowo coraz więcej iluzoryczną.

Autonomja, jaką Londyn obdarzył Indje, okazała się tak samo niewystarczającą jak „Home Rule" uchwalony w roku zeszłym dla Irlandji i projekt samowolnienia Egiptu. Stosunki w Indjach zmierzają z nieubłaganą konsekwencją do niepodległości.

Dłużej milczeć nie wolno!

Gdy w lipcu roku przeszłego frakcja NPR z powodu skandalicznej gospodarki PPS-owskiej większości wyszła z Rady Miejskiej i Magistratu m. Łodzi, liczba radnych z 75 zmniejszyła się do 59. W myśl art. 15 Ustawy o samorządzie miejskim z d. 4 lutego 1919 r. ponieważ wyczerpały się listy zastępców wszystkich pozostałych w Radzie Miejskiej frakcyj, a brak radnych procentowo wyniósł przeszło 20 proc. należałoby urządzić wybory uzupełniające na podstawie ostatniej listy wyborczej. Władze jednakże nadzorcze kierując się zupełnie słusznemi względami, że do końca kadencji pozostało zaledwie kilka miesięcy, że nie należy wywoływać walki wyborczej, oraz obciążać miasta znacznemi kosztami, zarządzając uzupełniające wybory na tak krótki przeciąg czasu, wyborów zaniechały.

I istniała od tego czasu kadłubowa Rada Miejska z posiedzeniami bez quorum, prawie zawsze w drugim terminie.

O ile stan taki z wyżej przytoczonych względów mógł być czasowo tolerowany, to zdaje się nie powinno ulegać wątpliwości, że z chwilą zbliżania się kresu normalnej kadencji tj. 1 kwietnia, i nadejścia okresu nowych wyborów należałoby bez żadnych kwestyj wybory te przeprowadzić.

Innego jednakże są zdania nasi pepesowcy. Uzyskawszy dzięki swej demagogji przed trzema laty nieproporcjonalną do swych wpływów liczbę głosów, wykazawszy przez czas swojej gospodarki kompletną nieudolność w kierowaniu sprawami miejskiemi, fanatyzm partyjny w stosunku do innych ugrupowań politycznych i zawodowych, chęć wyciągnięcia dzięki swemu stanowisku doraźnych partyjnych, a nawet osobistych korzyści, ludzie ci w bezczelny sposób starają się jaknajdłużej zatrzymać demagogją zdobyte wpływy na bieg spraw w Zarządzie Miejskim. I dlatego zarzuciwszy do składu starych rupieci hasła o zaufaniu szerokich mas, o ich woli i życzeniach, wszelkimi drogami starają się przeciągnąć obecny stan i opóźnić termin wyborów do Rady Miejskiej.

Gdyby w Państwie Polskiem działo się wszystko normalnie i zgodnie z prawem, możnaby było z uśmiechem pogardy patrzeć na te wysiłki kuglarzy politycznych, za wszelką cenę starających się opóźnić chwilę zdania rachunku ze swych „rządów" w mieście.

Ale... w Państwie Polskiem dzieją się czasem różne dziwne rzeczy; wbrew logice, wbrew żywotnym interesom czasem ukryte jakieś, czynniki wpływają na zupełnie nieoczekiwane rozwiązanie bardzo prostej sprawy.

A przecież wiadomo, że opozycja PPS-owska jest tylko dla tłumu, w rzeczywistości wpływy tych „trybunów ludu" głęboko sięgają do kancelaryj ministerjalnych i w razie potrzeby odpowiedni efekt wywierają.

Dla PPS owców zaś utrzymanie się w Łódzkiej Radzie Miejskiej jaknajdłużej jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia i przekracza zakres ich zadań miejscowych.

Wiadomo przecież, że w całym szeregu miast PPS-owcy mieli przewagę a nawet bezwzględną większość w Radach Miejskich, że we wszystkich tych miastach z powodu nadużyć, nieudolności, partyjnictwa władze nadzorcze zmuszono były Rady Miejskie rozwiązać, że rezultat następnych wyborów był dla PPS u fatalny. Jeżeli tego dotychczas nie było w Łodzi, to nie dlatego, żeby tu PPS owcy byli inni, owszem, są zupełnie tacy sami, czego dowodzą ostatnie miesiące ich samodzielnych rządów w mieście, ale dlatego, że wpływ NPR u i usilna praca NPR-owskich członków Magistratu i Rady i Miejskiej wpływały dodatnio na bieg spraw w Zarządzie Miejskim. Otóż obecnie i ten ostatni miraż o zdolności PPS-u do jakiejkolwiek pracy ma prysnąć. Ludność ma wykazać swój stosunek do ich rządów. Nic dziwnego, że miejscowi działacze PPS-owcy i ich warszawscy protektorzy ci jawni i ci tajni, wbrew rozsądkowi i logice użyją wszelkich środków, by odwlec ostateczną katastofę i istnienie Rady Miejskiej w Łodzi przeciągnąć.

Jako powód przedłużenia kadencji podają ci panowie chęć uporządkowania finansów i wprowadzenia nowo-zatwierdzonych podatków. Otóż właśnie jeżeli chodziłoby o to uporządkowanie, należałoby od tej czynności jaknajdalej trzymać obecnych władców Magistratu Łódzkiego. Wszakże cała działalność obecna Magistratu polega na bladze i humbugu. Czytamy od czasu do czasu w prasie miejscowej o „konferencjach" w Magistracie w sprawie tramwajów, elektrowni, nowych linji kolejowych, spraw sanitarnych, budowy nowych domów etc. etc. To dla publiczki, a skutków jakichkolwiek tych „konferencyj" niema. Przeciwnie, sprawa tramwajowa postawiona na właściwym gruncie przed kilku miesiącami z przepuszczeniem terminu 1 stycznia została na dłuższy czas zaprzepaszczona, sprawa elektrowni wkroczyła w stadjum beznadziejnego marasmu, nowe linje kolejowe to piękna fantazja, a o zdolnościach budowlanych Magistratu świadczy... szkielet szkoły na Zagajnikowej.

Ani jednego czynu, ani jednego faktu, tylko blaga i nieudolność, co jednomyślnie stwierdzają ludzie, których konieczność zmusza do stosunków z obecnym Magistratem. Tak będzie i z sanacją miejskich finansów, jeżeli się od tego nie odsunie obecnych magistrackich „fachowców". Jaknajszybsze rozpisanie nowych wyborów na pomyślne załatwienie tej sprawy może wywrzeć tylko wpływ dodatni.

Dotychczas ludność m. Łodzi znosiła względnie spokojnie rządy niepoczytalnych władców pepesowskich, licząc się z tem, że tego dobrego będzie niedługo. Lecz przeciwko jakimkolwiek zamachom na prawo wypowiedzenia we właściwym czasie swej opinji ludność ta, a szczególniej klasa robotnicza polska musi jaknajenergiczniej zaprotestować. Samorządy miejskie powinny być wyrazicielami woli i potrzeb całej ludności miasta. Nie wolno o jeden dzień przedłużać kadencji ludzi, którzy są wyrazicielami woli większości chyba.. żydowskiej, mają swych zwolenników wśród garstki Niemców, no i niewiadomej ilości najbliższych zwolenników PPS-owskich władców, gdyż i w szerokich masach PPS-owskich o tej magistrackiej gospodarce tak różnie mówią.

Nie wolno dla osobistych celów kompanji magistrackich „działaczy" wespół z ich nieudolnymi pupilami, nad ktorymi wiszą już skądinąd dyscyplinarki narażać miasto na szalone straty z powodu zastoju i marazmu w gospodarce miejskiej, nieopatrznego szastania groszem społecznym.

Ludność m. Łodzi ma już dosyć tych rządów z ciągłemi aferami cegielnianemi, grobowemi, szkolnemi i drukarnianemi.

MAURYCY LEBLANC. 49)

Odłamek pocisku.

— Na moje zdrowie, mała. Na zdrowie pana i władcy! Cóż to? Odmawia mi się?.. Ach! rozumiem! Szampan już nie smakuje. Precz z szampanem! Chcesz reńskiego, prawda? Pamiętasz piosenkę twoich rodaków: „Mieliśmy wasz Ren niemiecki, mieliśmy go w naszych szklankach"... Reńskie wino!

Zgodnym odruchem oficerowie, wyprostowawszy się, wrzeszczeli: „Die Wacht am Rhein!" „Nie zdobędą Renu niemieckiego, chociaż kraczą jak chciwe kruki"...

— Nie będą go mieli, — dorzucił rozjątrzony książę, lecz ty się go napijesz, ty, mała!

Napełniono nowy kieliszek. I znowu chciał zmusić Elżbietę, aby wychyliła go duszkiem, gdy ona zaś odtrąciła go, zaczął szeptać jej coś do ucha, oblewając przytem winem suknię swej ofiary.

Wszyscy umilkli, jakby w oczekiwaniu jakiegoś wydarzenia. Elżbieta, bledsza jeszcze niż dotąd, siedziała bez ruchu. Pochylony nad nią książę miał twarz zwierzęcia, które naprzemian grozi i błaga i rozkazuje i znieważa. Straszne widzenie! Paweł byłby oddał swe życie, aby Elżbieta w odruchu buntu zasztyletowała napastnika. Lecz ona, odwróciwszy głowę, zamknęła oczy i omdlewająca, przyjmując kielich, wypiła kilka łyków.

Książę wydał okrzyk tryumfu, a potrząsając w powietrzu kielichem, przytknął lubieżnie wargi do brzegu, na którym spoczywały usta kobiety i wychylił duszkiem.

— Hoch! Hoch! wrzasnął. Wstać, towarzysze! Stanąć na krzesłach i jedna nogą na stół! Wstać, zwycięscy świata! Opiewajmy siłę niemiecką! Opiewajmy niemiecką galanterję! „Nie będą mieli wolnego Renu niemieckiego, dopóki śmiałkowie nasi umizgać się będą do zgrabnych dziewcząt". Elżbieto, wypiłem reńskie w twojej szklance. Znam mała, twoje myśli. Myśli miłosne, moi towarzysze! Jestem władcą!.. Och! Paryżanka... Paryska kobietka... Paryża nam trzeba.. Och! Paryż! Och! Paryż...

Chwiał się na nogach. Kieliszek wypadł mu z rąk i rozbił się o szyjkę flaszki. Opadł kolanami na stół, na czerepy talerzy i szklanek, a chwytając w rękę flaszkę likieru, zwalił się na ziemię bełkocząc:

— Paryża nam trzeba... Paryża i Calais... Ojciec tak powiedział.. Łuk zwycięstwa.. Kawiarnia angielska... Moulin-Rouge!...

Wrzawa ucichła raptownie. Silny głos hrabiny Herminy rozkazywał:

— Rozejść się! Niechaj każdy wróci do siebie! Prędzej panowie, prędzej!

Oficerowie i panie ulotnili się szybko. Na dworze, z przeciwnej strony domu, rozległ się gwizd kilku świstawek. Prawie równocześnie pojawiły się samochody. Nastąpił ogólny odjazd.

Hrabina dała znak służbie, a wskazując księcia Konrada, rzekła:

— Zanieście go do jego pokoju.

W okamgnieniu wyniesiono księcia.

Wówczas hrabina Hermina zbliżyła się do Elżbiety.

— Od chwili, gdy książę zwalił się pod stół, upłynęło zaledwie pięć minut; wrzawa uczty ustąpiła miejsca wielkiej ciszy; w pokoju pełnym nieładu, oprócz obu kobiet nie było nikogo.

Elżbieta ponownie ukryła twarz w dłoniach i płakała teraz dowoli; szlochanie wstrząsało całem jej ciałem. Hrabina Hermina usiadła przy niej i dotknęła lekko jej ramienia.

Obie kobiety patrzyły na siebie w głębokiem milczeniu. U obu wzrok dziwny, ciężki od wzajemnej nienawiści. Paweł nie spuszczał ich z oka. Badając tak jedną i drugą, wyczuwał dokładnie, że kobiety te nie spotykały się teraz po raz pierwszy i że słowa, które padną, będą tylko dalszym ciągiem poprzednich wyjaśnień. Lecz jakich wyjaśnień? Co wiedziała Elżbieta odnośnie do hrabiny Herminy? Czyż uważała za matkę tą kobietę, na którą spoziera z takim wstrętem?

Trudno było wyobrazić sobie dwie istoty o bardziej różnych twarzach i bardziej odmiennym wyrazie, znamionującym zasadniczą odrębność tych dwu natur. A jednakże silny był węzeł dowodów skuwających je obie! Nie były to już nawet dowody, lecz rzeczywistość tak żywa i istotna, że Paweł nie śmiał nawet zastanawiać się nad nią. Zmieszanie pana d'Audeville na widok fotografii hrabiny, fotografji zdjętej w Berlinie, w kilka lat po jej rzekomej śmierci, czyż nie było jaskrawym dowodem, że pan d.Audeville był wspólnikiem całej sprawy udanej śmierci żony, wspólnikiem, może, wielu innych zbrodni?

I Paweł powracał znowu do nurtującego go pytania, które nasuwało mu na myśl spotkanie matki z córką; co wiedziała o tem wszystkiem Elżbieta? O ile zdawała sobie sprawę z tego potwornego splotu hańby, zdrad i występków? Czy oskarżała swą matkę? Czy czując się przytłoczoną ciężarem zbrodni, zrzucała na matkę odpowiedzialność za swe własne tchórzostwo i podłość?

— Tak, tak, bez wątpienia, mówił sobie Paweł; lecz skąd tyle nienawiści? Jedynie śmierć mogłaby nasycić straszną nienawiść, która unosi się między niemi. A gwałtowniejszą nawet żądza mordercza dyszą może oczy Elżbiety, niż oczy tej, która przyszła tu w celu zabójstwa.

Paweł odczuwał to tak wyraźnie i dotkliwie, iż oczekiwał istotnie krwawego czynu ze strony którejś z kobiet i przemyśliwał już nad sposobem dania pomocy Elżbiecie. Nagle zdarzyła się rzecz zupełnie niespodziewana. Oto hrabina Hermina wyjęła z kieszeni jedną z swych wielkich kart topograficznych, jakiemi posługują się automobiliści, rozłożyła ją, przebiegła palcem linję zakreśloną czerwonym ołówkiem, a zatrzymując się na pewnym punkcie, wyrzekła kilka słów, które zdały się obudzić niesłychaną radość w Elżbiecie.

Młoda kobieta chwyciła kurczowo ramię hrabiny i zaczęła mówić gorączkowo, śmiejąc się, to znów szlochając naprzemian; hrabina potrząsała głową, jakby chcąc rzec:

— Rozumie się... Zgadzamy się w zupełności... wszystko odbędzie się według twego życzenia...

Paweł miał wrażenie, że Elżbieta lada chwila pochyli się dla ucałowania ręki swej ciemiężycielki, tak zdawała się pełna wdzięczności i rozczulenia ... stawiał sobie trwożliwe pytanie: w jaką nową pułapkę wpadła ta biedaczka? gdy hrabina wstała z miejsca, podeszła ku drzwiom i otworzyła je.

Uczyniwszy jakiś znak, powróciła. Ktoś wszedł do pokoju, odziany w mundur wojskowy.

I Paweł zrozumiał wszystko. Człowiek, wprowadzony przez hrabinę Herminę, był to szpieg Karol, jej wspólnik, wykonawca jej planów, ten, któremu powierzyła misję zabicia Elżbiety. Godzina nieszczęsnej ofiary wybiła.

(d. c. n.)

Ludność m. Łodzi, za zaufanie, jakie nieopatrznie 3 lata temu ulokowała już z lichwiarskim zapłaciła procentem.

I dlatego wszelkie próby galwanizowania radzieckiego trupa dla korzyści jednostek, skądkolwiek one będą pochodziły, spotkają się z należytem przyjęciem.

Niechajże ci panowie z Magistratu, Rady Miejskiej i ich bezpośredni przyjaciele na tłumnych zebraniach wyborczych proletarjatu łódzkiego pokażą swe szanowne oblicza, niechajże nas wtajemniczą w arkana swej zawiłej gospodarki miejskiej.

Nie bójcie się mas! Wszakże to wasi wyborcy! Wasze to prawo i obowiązek w dalszym ciągu pozyskać ich zaufanie. Na zebrania wyborcze! Nie zagważdżać i nie wstrzymywać terminu wyborów! Zdać rachunek z czynności.

Sprawy robotnicze.

Kursy społeczno-zawodowe

W dniu 3 i 5 stycznia w sali Pol. Zw. Zaw. Główna-31, rozpoczynają się kursy społeczno-zawodowe, zorganizowane przez Związek „Praca“; kandydaci zapisani winni się zgłosić w oznaczonym terminie.

W wymienionych dniach wykładał będzie poseł L. Waszkiewicz. Początek wykładów o godzinie 6-ej wieczorem.

W czwartek zebranie delegatów z powodu wykładów będzie połączone z wykładem posła L. Waszkiewicza. Koledzy poborcy i delegaci winni stawić się licznie.

Na fundusz prasowy „Pracy“.

W dalszym ciągu złożyli: Robotnicy fabryki Teodora Sztajgerta przy ul. Miljonowej 9,655, Wojciechowicz 5,360, pracownicy piekarni Zjednoczonych Kooperatyw 1,700, Janikowski 600, Garlak 500, Rudziński 400, Oddział składalni fabryki Poznańskiego 300, Płyta, Bielak i Zaprzaska po 200, Mikołajczyk 150 Baranowski, Scibiarek, Oginski, Frakowski i Zóraw po 100 marek.

Bezimiennie na ten sam cel złożono 910 mk.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk

3 Wtorek	*Dziś* Daniela	
	Jutro Benedykta	
	Wschód słońca	8 m. 11
	Zachód „	3 m. 45
	Wschód księżyca	12 m. 32
	Zachód „	1 m. 34

— **Odznaczenie.** W dniu 1 stycznia b. r. odznaki orderu „Odrodzenie Polski“ klasy III-ej otrzymał m. in. b. dowódca Okr. Gen. Łódzkiego gen.-por. Kajetan Bolesław Olszewski.

— **Ochrona lokatorów.** Rozstrzygnięcie przez Sejm sprawy zmian w dekrecie o ochronie lokatorów uległo zwłoce. Wpłynęło na to niezałatwienie sprawy w komisji prawniczej i nieprzygotowanie uzgodnionego projektu dla Sejmu.

Należy dodać, iż w komisji istnieją jeszcze zasadnicze różnice w poglądach. Na zebraniach przed ferjami świątecznemi komisja przyjęła już wnioski co do utrzymania ochrony lokatorów oraz co do odrzucenia projektu rządowego w przedmiocie wolności umów pomiędzy właścicielami domów a lokatorami. Natomiast nie rozstrzygnięto jeszcze zasady co do utrzymania opłat dodatkowych (za wodę, stróża, porządek i t. d.) oraz co do skali podwyżek, której wysokość zależna będzie od utrzymania lub zniesienia wyżej pomienionych dopłat.

Prawdopodobnie poprawiona ustawa będzie obowiązywała dopiero od dnia 1 kwietnia, wątpliwe jest bowiem, wobec nawału spraw pilnych (repatrjacja), czy uda się w rychłym czasie przeprowadzić w Sejmie sprawę mieszkaniową.

— **Wojskowi na kolejach.** W „Dzienniku Urzędowym Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę“ znajdujemy następujący rozkaz min. spraw wojskowych w sprawie ingerencji organów policji w stosunku do wojskowych podróżujących kolejami.

By położyć wreszcie kres powyższym nadużyciom i wymóc ostatecznie posłuch dla mych rozkazów, przypominam wszystkim oficerom rozkaz mój zawarty w Dzien. Rozk. Wojsk. № 20 z d. 24.V—1921 poz. 394 i zarządzam dodatkowo, co następuje:

1) o ile odtąd zajdzie kiedykolwiek wypadek naruszenia porządku kolejowego, względnie opozycji wobec organów i władz kolejowych ze strony pasażera wojskowego, winien najstarszy z wespół podróżujących wojskowych natychmiast interwenjować i naruszającego porządek, względnie oponującego wobec służby kolejowej przywoływać do porządku, żądając od niego wylegitymowania się.

2) Nakazuję wszystkim organom Żand. Wojsk. wkraczać z całą stanowczością w wypadkach nadużyć ze strony oficerów przy podróżach kolejowych. Winnych tych nadużyć należy zmusić do wylegitymowania się, a oponujących wezwaniom Żandarm. Wojsk. należy bezwzględnie aresztować i odstawić do najbliższego D-wa garnizonu, celem wylegitymowania się.

Dowódca garnizonu, po stwierdzeniu nazwiska i przydziału winnego i po spisaniu odnośnych protokułów melduje całe zajście wprost do M. S. W. Od. V W. D.

3) W braku organów Żand. W. mają prawo wkraczać identycznie jak ad 2 organa policji państwowej.

O wydaniu odnośnych zarządzeń dla organów policji państwowej upraszam równocześnie p. ministra spraw wewnętrznych. Zaznaczam, że zadaniem mojem jest postawić wojskowość na poziomie wzorów karności i posłuchu dla istniejących praw i przepisów. Wszelkie objawy niekarności tępić będę z całą „surowością“. Sosnkowski generał, M. S. W.

— **Zniżka taryf tytuniowych.** W celu zapoczątkowania zniżki cen, ministerjum skarbu wydało obowiązujące od 1 stycznia 1922 r. rozporządzenie, na którego mocy wszystkie taryfy tytuniowe na fabrykaty, pochodzące z przedsiębiorstw rządowych ulegają obniżeniu o 25 proc.

Zarządzenie to wpłynąć powinno równie na obniżenie cen fabrykatów prywatnych.

— **Maskarada.** Dnia 5 stycznia b. r. odbędzie się w sali Filharmonji (Dzielna 18) maskarada na dochód Pol. Tow. Czerw. Krzyża (Oddział w Łodzi). Pozostałe bilety w cenie po 1500 marek nabywać można codziennie w lokalu Towarzystwa (Piotrkowska № 96) od godz. 10 do 2 i od 5 do 7, oraz w cukierniach p. p. Komara, Gostomskiego, Szaniawskiego, w sklepie p. Szweitzera (Piotrkowska № 167).

— **Walka z lichwą.** (as) Okręgowy Urząd Walki z Lichwą w Łodzi wydał świeżo szereg orzeczeń i nakazów karnych, któremi skazanych zostało za nieposiadanie cennika, względnie nieujawnienie cen na towarach: 11 kupców.

Wydział Odwoławczy Głównego Urzędu Walki z Lichwą w Warszawie zatwierdził orzeczenia Okręgowego Urzędu Walki z Lichwą w Łodzi, któremi skazanych zostało 7 kupców.

— **Ofiary.** Na Inwalidów wojennych złożyli: „Na opłatku“ pracowników biura Oddziału Brukarskiego 4070 mk., bezimiennie 750 i 200 mk. Ks. Gogolewski na najbiedniejszych 500 mk.

— **Osobiste.** Komisarz Rządu na m. Łódź, p. Stanisław Iżycki, wyjeżdża dziś t. j. wtorek do Warszawy w sprawach służbowych.

— **Niepokój o stan oziminy.** Prawie że całkiem bezmroźna i bezśnieżna zima oraz deszcze budzą śród rolników niepokój o stan ozimin; zachodzi mianowicie obawa, aby ozimina, zwłaszcza na gruntach nizinnych nie wygniła, co zdarzało się już nieraz podczas zim łagodnych.

— **Artysta bez butów...** Znanemu artyście skrzypkowi, dr. St. Frydbergowi, jadącemu z Łodzi do Sosnowca na koncert, skradziono w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia w pociągu między Częstochową a Myszkowem wartościowe skrzypce z nutami, plecak z garderobą i bielizną, smyczek ze złotą rączką i...buty.

Artysta był bowiem na tyle naiwny, że pełen ufności położył się spać. Zdjął więc buty, spojrzał na swe skrzypce i za chwilę zachrapał kantyleną przesłodką. Nie wiedział jednakże o tem, iż na linji Częstochowa—Myszków grasują złodzieje o nader muzykalnych aspiracjach.

Kiedy artysta obudził się w Myszkowie, na skrzypcach jego złodziej grał już daleko, daleko sonatą księżycową, a p. Frydberg w skarpetkach użalał się na swój los w komisarjacie kolejowym.

— **Kursy Narodowej Organizacji Kobiet.** N. O. K. prowadzi w lokalu własnym Moniuszki 11, od 5—9 wiecz. kursy zawodowe i dokształcające dla kobiet. — Zapisy na kursy kroju, przeróbek i szycia, modniarstwa, haftu białego i ozdobnego do sukien, guzikarstwa, oraz kursy rachunków i dokształcające przyjmują się w sekretarjacie N. O. K. codziennie od 5—9 wiecz.

— **Strzały na cmentarzu.** (as) Grabarz cmentarza katolickiego na Dołach Teofil Stefaniak zauważył onegdaj kilku złoczyńców, zakradających się do mieszkania. Stefaniak dał kilka strzałów; złoczyńcy zbiegli.

— **Echa maskarady.** (as) Podczas maskarady Sylwestrowskiej w Grand-Kinie aresztowano Mordkę Szulmana operującego w kieszeniach rozbawionej publiczności.

— **Kradzież w „Lunie“.** (as) Policja aresztowała przy zbiegu ulic Andrzeja i Piotrkowskiej Kajetana Niedźwiedzkiego, przy którym znaleziono rzeczy, pochodzące z kradzieży w kinie „Luna“.

— **Omal nie wypadek.** (as) Onegdaj lokatorka domu № 66 przy ulicy Kątnej Olga Uznawska, przechodząc przez mostek do ustępu, z powodu wadliwej konstrukcji tegoż wpadła do dołu kloacznego. Na szczęście obeszło się bez poważniejszych obrażeń. Spisano protokół na właściciela domu w celu pociągnięcia go do odpowiedzialności.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś o g. 8 m. 15 Teatr Miejski daje dramat w 4 aktach St. Przybyszewskiego „Śnieg“. Pierwszorzędna gra naszego zespołu i piękna wystawa należycie zostały ocenione przez publiczność, o czem świadczy ogromny popyt na bilety.

W czwartek 5 b. m. Teatr Miejski daje uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci znakomitej literatki Gabrjeli Zapolskiej; dana będzie „Zabusia“ w ujęciu reżyserskiem dyr. Zyg. Noskowskiego.

Dla uświetnienia wieczoru Komisja Teatralna zaprosiła p. Adama Zagórskiego, kierownika literackiego Teatru Polskiego w Warszawie, który przed przedstawieniem wygłosi przemówienie o twórczości Zapolskiej. Tenże prelegent wygłosi odczyt w piątek o g. 12 w poł. o twórczości dramatycznej Gabrjeli Zapolskiej.

Zaznaczyć należy, że w recytacjach przyjmą udział: M. Strońska-Wasowska, J. Wernisówna, E. Snay i H. Rozmarynowski.

Z Teatru Robotniczego.

Frekwencja w Teatrze Robotniczym przy ul. Głównej 31 wzmaga się z każdem przedstawieniem, gdy bowiem po otwarciu teatru widownia w połowie świeciła pustkami, onegdaj np. była już zapełniona niemal do ostatniego miejsca. Sądząc z tego byt sceny robotniczej na bruku łódzkim ustali się niezawodnie, gdyż robotnik polski, czerpiąc coraz obficiej ze źródeł oświaty i kultury, szuka godziwych rozrywek, przekładając w tym względzie żywe słowo i sztukę dramatyczną.

W Nowy Rok Teatr Robotniczy grał dwukrotnie: o godz. 3 po poł. odegrane zostały trzy jednoaktowe komedyjki—„Na czwartaku“, „Lekcja łaciny“ i „Filiżanka herbaty“, wieczór zaś wypełniła 3-aktowa, wielce zabawna krotochwila „Rozkosze domowego ogniska“ L. Śliwińskiego.

Aktorzy, pomijając niezbyt znaczne usterki w wykonaniu niektórych scen, wywiązali się z zadania zupełnie poprawnie, za co zbierali rzęsiste oklaski.

Szkoda tylko, że młodociana część publiczności zachowuje się w sali hałaśliwie, a to psuje ogólny nastrój widowni, a często przeszkadza i grze aktorów. j.

Pamiętaj o funduszu prasowym „Pracy“

CENNIK

Artykułów spożywczych, sprzedawanych w składach i sklepach Wydziału Handlowego przy Magistracie m. Łodzi

1.	Cukier biały, faryna . .	klg. mk.	670
2.	Fasola krajowa , .	„ „	125
3.	Kasza pęczak i orkiszowa	„ „	125
4.	„ manna . . .	„ „	195
5.	Mąka pszenna I gat. krajowa	„ „	180
6.	„ „ II „ „	„ „	160
7. a.	„ żytnia I gat. 55%	„ „	130
8. b.	„ „ „ 60%	„ „	125
9. c.	„ „ II „ 70%	„ „	110
10.	Sól warzonka drobna .	„ „	85
11.	I gat. . . .	„ „	61
12.	II „ ciemna . .	„ „	45
13.	Herbata Orange Pecco ,	„ „	1220

14.	Kawa palona . . .	klg. mk.	1200
15.	„ zbożowa . .	„ „	120
16.	Mydło twarde I gat.	kawałek „	200
17.	Nafta	klg. „	135
18.	Mydło holenderskie . .	„ „	400
19.	Świece	„ „	345
20.	Soda amoniakalna .	za worek „	6500
21.	Ryż	kgl. „	250
22.	Zapałki . . .	pudełko „	8
23.	Węgiel gruby . .	korzec „	1800
24.	„ drobny (Orzech III)	„ „	1300
25.	Drzewo rąbane suche	6 pudów „	700

Sprzedaż odbywa się hurtowo w centrali przy ul. Pomorskiej № 18 i detalicznie w sklepach miejskich położonych:

Sklep № I przy ul. Andrzeja № 7.
„ „ II „ „ Piotrkowskiej № 273.
„ „ III „ „ Targowej № 38.
Sklep № IV „ „ Cegielnianej 40.
„ „ V „ „ Franciszkańskiej № 15.
„ „ VI „ „ Aleksandrowskiej № 28.

UWAGA: Pierwszeństwo w nabywaniu towarów mają instytucje spółdzielcze.

Łódź, dn. 2 stycznia 1922 r.

Komenda Okręgu Łódzkiego P. P. rozpisuje niniejszym konkurs na dostawę butów z cholewami ze skóry juchtowej czarnej dla funkcjonarjuszów P. P. w ilości około 3000 par.

Oferty opieczętowane nadsyłać do Komendy Okręgu P. P. Wydział Gospodarczy, ulica Kilińskiego № 136. II piętro do dn. 15 stycznia 1922 roku.

Bliższych szczegółów dostawy udziela Wydział Gospodarczy.

Łódź, dnia 31|XII—1921 r.

W piątek, dnia 6 stycznia w lokalu Pol. Zw. Zaw. o godz. 9 m. 30 rano odbędzie się

Ogólne Zebranie

sekcji Maszynistów pomoc. Palaczy i Smarowaczy, Zw. Metal. Zjedn. Zaw. Polskiego, na które zaprasza Zarząd, wejście za okazaniem legitymacji.

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Pasaż 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK